

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 zlp. — kwartalna 16 zlp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARTENA przy Głównym Rynku Nr 46a.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU
wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy

Listy

niezobowiązujące się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Nr 16,383.

RADA MIASTA KRAKOWA

Posiedzenie ogólne.

W myśl uchwały podaje do wiadomości, iż posiedzenie Ogólne Rady Miasta na d. 19 b. m. i r. z powodu nieprzybycia pp. Radców, Korytowskiego Sebastjana, Sikorskiego Szymona, Blumenstocka Salomona, Spirya Samuela, Wolfa Schönberg, do skutku nie przyszło.

Kraków dnia 23 Sierpnia 1851 r.

Vice-Prezes J. Paprocki.
Sekretarz Zawisza.

Kraków 24 sierpnia.

Rzecz o funduszach skarbu, gminy, instytucji, duchowieństwa i mieszkańców miasta Krakowa.

XIV.

(Kategoria funduszy z art. XVI Trakt. dod. pływających)
(Dokoniczenie).

Co się tyczy kapitałów duchowieństwa krakowskiego własnych, w Królestwie Polskim spłaconych, a z tytułu zabezpieczenia jakoby rządu tamtejszego w wiecznym poborze przypadającego od nich podatku ofiary, w banku Królestwa Polskiego lokowanych; summa ich powiększa się z każdym rokiem, a to w miarę, jak w skutku ustaw w Królestwie Polskim wydawanych i dopełnianych, są wypowiedane i listami zastawnymi spłacane.

Słusownie do prawa w roku 1839 przez rząd Królestwa Polskiego wydanego, upoważniającego właścicieli dóbr ziemskich, do zaciągnięcia nowej pożyczki z Towarzystwa Kredytowego, w miejsce dotąd, opłatą procentu amortyzacyjnego przez lat 14 spłaconej, mnóstwo kapitałów duchowieństwa krakowskiego własnych, które się w pierwszej pożyczce na dobra ziemskie z Towarzystwa Kredytowego zaciągniętej, pomieścić nie mogły, i spłaconymi nie były, znalazły się z kolei hipotecznej, objęte drugą pożyczką Towarzystwa Kredytowego, i z takowej spłacone zostały.

Kapitały te wszystkie, wedle normy, przy pierwszej spłacie kapitałów w latach 1826 i 1827 przez rządy Królestwa Polskiego i W. M. Krakowa przyjętej, przelane zostały wprost do banku Królestwa Polskiego i tamże na 4 procent lokowane. O wysokości ich cyfry zawiadamia bank polski, rokrocznie rząd Krakowski, i wykaz ich ogólny do wiadomości władz Krakowskich przesyła.

Wedle ostatniego wykazu banku polskiego, kapitały duchowieństwa krakowskiego własne, listami zastawnymi tak z pierwszej jak i drugiej pożyczki spłacone, i w banku polskim lokowane, wyniosły w ogóle, summe 2,670,279 złp. 5 gr.

Co się tyczy wypłaty przypadających od nich procentów. Oświadczenie rządu Królestwa Polskiego, iż procenta, należące się duchowieństwu krakowskiemu od kapitałów jego w banku lokowanych, mają mu być dla większej dogodności i oszczędzenia kosztów, po strąceniu należącego się od nich podatku ofiary, wypłacane na miejscu w Krakowie, a to za pośrednictwem kasy salinarnej Królestwa Polskiego, w Krakowie wówczas urzędującej; oświadczenie to, powtarzamy, nie wzięło nigdy skutku. Niedługo, bowiem, po ukończonym ostatecznym obrachunku z rządem Królestwa Polskiego, tak co do wysokości należącego mu się od duchowieństwa krakowskiego podatku ofiary, jak i co do summy, na rzecz duchowieństwa tytułem zaległych procentów przypadającej, skończył się układ między Królestwem Polskim, a Rzpłtą Krakowską o dzierżawę monopolu soli zawarty, i kassa salinarna Królestwa Polskiego, została z Krakowa cofnięta. Wypłatę przeto należących się

duchowieństwu krakowskiemu procentów, załatwia w miejsce kasy salinarnej krakowskiej, kassa obwodowa miechowska w Królestwie Polskim; do której rząd krakowski, specjalnych pełnomocników, do odebrania należących się pieniędzy posłać musi. — Z czterech procentów, które bank Królestwa Polskiego, od kapitałów duchowieństwa krakowskiego, w nim jakoby lokowanych, opłacać winien, strąca przedewszystkiem bank pomieniony 20/100 podatku ofiary; strąca dalej, własną kurtazę (faktorne) [?] 1/100; strąca wreszcie porto pocztowe, za przesłanie pieniędzy do Miechowa należące się; i resztę dopiero, pełnomocnikowi krakowskiemu wypłaca. Skutkiem tego jest, że duchowieństwo krakowskie, od kapitałów swoich własnych, niegdyś na pierwszej hipotece, i na 5, 6 i 7 procentu zabezpieczonych, pobiera teraz, bez żadnego hipotecznego zabezpieczenia kapitału, po odtrąceniu wszystkich wyżej wymienionych ciężarów, po strąceniu nadto kosztów podróży pełnomocników krakowskich do Miechowa, nie wiele więcej jak dwa procentu rocznie.

Kurtazę (comision) 1/100, którą sobie Bank polski od należności przezeń duchowieństwu krakowskiemu dłużnej, rachuje, i którą od tej należności na korzyść własną strąca, jest ostatnim wprawdzie, niemniej jednak charakterystycznym i ciekawym dowodem, tej arbitralności i bez względu, z jakimi wszystkimi prawami i interesami mieszkańców lub instytucji krakowskich, szczególniej też pieniężnych, w Królestwie traktowane bywają. — Gdyby kapitały duchowieństwa krakowskiego, lokowane były w funduszu publicznym Król. Polskiego i gdyby rząd Królestwa Polskiego, dłużnym był duchowieństwu krakowskiemu, opłacać od nich procenta, i opłatę tę za pośrednictwem Banku Królestwa Polskiego załatwiał, Bank Król. Polskiego, mógłby w takim razie mieć słuszny tytuł, do rachowania sobie od tej operacji kurtazy, czyli faktornego, luboby i tak nie miał prawa, strącać go z należności duchowieństwa krakowskiego własnej, ale by tylko miał prawo żądać jego wynagrodzenia od rządu Król. Polskiego, bo rząd ten a nie duchowieństwo krakowskie, używałby w takim razie pośrednictwa jego w wypłacie. Ale jakim sposobem bank Król. Polskiego, może na rzecz swoją rachować faktorne (!) od wypłat, które on sam jako dłużnik, nie zaś jako pośrednik wypłaty cudzej, — uskutecznić winien? jakim sposobem w położeniu, gdzie kapitały duchowieństwa krakowskiego, są w nim lokowane, a zatem w położeniu, gdzie on, nie kto inny jest dłużnikiem i kapitałów i procentów, może sobie rachować i strącać wynagrodzenie, za to, że powinności swojej dopełnia, i procenta przez siebie dłużne, trzeciemu na terminie płaci?... zostanie na zawsze rzeczą ciemną, i zjawiskiem jedynym zapewne, w stosunkach między dłużnikiem a wierzycielem.

W takim stanie znajduje się własność duchowieństwa krakowskiego, art. XVI traktatu dodatkowego zaręczona, o ile kapitałów w Królestwie Polskim lokowanych dotyczy.

Jeżeli egzystencya i fundusze utrzymania duchowieństwa krakowskiego, niemają być oddane, na łaskę że tak powiemy losu, jeżeli własność, najświętsza jaka kiedy istniała, nad której pewnym zabezpieczeniem, wszystkie rządy jak najtroskliwiej czuwają, niema być zawiścią od powodzenia tak śliskich spekulacji, jakimi są wszystkie handlowe a zatem i spekulacje banku Królestwa Polskiego, skreślona przez nas wyżej historya położenia, w jakim się cały nieledwie majątek duchowieństwa krakowskiego znajduje, z przejściem jego zwłaszcza pod panowanie rządu ces. austriackiego, następu-

jące ważne następcza pytania.

1) Czyli zgadza się najprzód z słusnością, potem z prawem cywilnym, a nareszcie z wyraźnym brzmieniem traktatów ad hoc obowiązujących, ażeby duchowieństwo krakowskie, a zatem duchowieństwo monarchii austriackiej, niemogło wolno dysponować, własnością swoją w sąsiednim kraju lokowaną, ale żeby własność tę, dla zabezpieczenia, zapranicznego rządu, w wiecznym poborze należącego się od niej jakoby podatku, opłacanego do kass zagranicznych, za granicą również swego kraju, zostawiać było zmuszonym?

2) Czyli w obec natury i pochodzenia podatku ofiary od kapitałów duchownych, w Królestwie Polskim istniejącego, po rozgraniczeniu krajów polskich, w skutku którego duchowieństwo krakowskie stało się względnie rządu Królestwa Polskiego, duchowieństwem zagranicznym, Rządowi Królestwa Polskiego może być przyznane prawo, na duchowieństwo zaś krakowskie, może być włożonym obowiązkiem, pobierania i opłacania na wieczne czasy 20 procent, jako podatku od dochodów własności ruchomej, jaką są kapitały; które każdy właściciel choćby nawet Traktatów na to nie było, wedle najprostszycy pojęć o prawie własności, każdego czasu, z kraju do kraju wyprowadzić ma prawo?

3) Czyli nareszcie w razie nawet, gdyby pytania ad 1^o i 2^o afirmatiwie rozstrzygnięte być miały, Rząd ces. - austriacki, może na to pozwolić, ażeby kapitały dane w ten sposób zagranicznemu rządowi w zakład, że podobny podatek wiecznie i regularnie do kas jego wpływać będzie, czyli powtarzamy raz jeszcze, rząd ces. - austriacki może na to pozwolić, ażeby kapitały takie, stanowiące ostatni i jedyny fundusz utrzymania duchowieństwa, pod opieką jego zostającego, były na przyszłość lokowane w instytucji handlowej, bez żadnej rękojmi, bez żadnego zabezpieczenia, a tym samym mogły być narażane na ztratę, w razie, gdyby instytucya taka handlowa, skutkiem okoliczności, wypadków losu, nierozważnych spekulacji, lub jakichkolwiek nadużyć upaść miała?..

Rozstrzygnięcie powyższych pytań, zostawiamy z ufnością troskliwej opiece krajowego rządu. Co do nas bowiem, kończąc na tym rzecz o funduszach skarbu, gminy, instytucji, duchowieństwa i mieszkańców miasta Krakowa, zbierzemy jeszcze w jednę summe w następnym i ostatnim artykule, cyfry wszystkich kategorii funduszy, których historyą skreśliśmy i przypatrzymy się, czyli jedna i ogólna summa, nie jest dosyć wysoka, iżby jej część tylko, gdyby odzyskana być mogła, na podźwignięcie nie jednej instytucji i nie jednego prywatnego w naszym mieście, na zaprowadzenie nie jednego zakładu i porządku publicznego na których nam zbywa, wystarczyć nie miała.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 20 sierpnia.

Smutną wam muszę donieść wiadomość, o jednym z najpiękniejszych pomników architektonicznych ziem naszej, o ratuszu poznańskim. Skutkiem czasu zapewne, mocno rysować się zaczyna; w kilku salach radnych rysy tak się znacznie okazały, iż podpór użyć trzeba było.

Mówiąc o ratuszu, wspomnieć muszę, że nasza Rada gminna odebrała surową nagane od regencyi i zagrożenie kary porządkowej przewodniczącemu Radzie, za petycję do Izby wysłaną, o założenie uniwersytetu w Poznaniu wnoszącą. Regencya nasza na jakiś dziwny i nowej opierając się loice, nana ganę swą uzasadnia twierdzeniem, że do Rady gminnej tylko interesa gminne według prawa należą; założenie zaś uniwersytetu, któreby przeciw musiało

silnie wpłynąć na podniesienie dobrego bytu gminy, nie może być policzonem do spraw gminie interesujących!

Przed kilku dniami mieliśmy tu piękne widowisko meteoru w formie kuli ognistej, która się nad miastem przesunęła, ślad ognisty po sobie kilka minut zostawiając.

Telegraf elektryczny z Berlina ukończonym został, i od dziś dnia ma być i publiczności przystępnym.

Kolej żelazna poznańsko-wrocławska i głogowska, do której wykonania serwo się teraz biorą, byłaby już zapewne dalej posunięta jak jest obecnie, gdyby opór ministra wojny nie był jej stał dotąd na przeszkodzie. Utrzymywał on, że kierunek tej kolei, prawie równoodległy od granicy Królestwa Polskiego na całej linii, od granicy tak bliskiej, ze względów strategicznych nie jest krajowi korzystny. Opór ten jednakże złamanym został, raz konieczną potrzebą, potem jak się nieskapy w słowa naczelny prezes obecny wyraził: że to nic nie szkodzi; przecież granica wiecznie tam nie zostanie, gdzie jest dziś, z misją historyczną Niemiec cywilizowania Słowian i des Dranges nach dem Osten. Mimo więc wszelkich i tak obfitych upokorzeń lat ostatnich, myśl ta pokutuje; niechaj to rozważa sąsiedzi nasi wschodni; a naszym cywilizatorom życzymy najprędszego rozpoczęcia dzieła co do zrealizowania swych zachętek.

Z powodu zwołania sejmów prowincjonalnych, jeszcze raz zwracam uwagę waszą na broszurę tej wiosny w Berlinie wydaną pod tytułem: *Unsere Verfassung*, gdzie całe błędy obecnej konstytucji wyswiecone i podane sposoby, jakby się jej z honorem pozbyć; pierwszy krok ku temu wskazany w sejmach prowincjonalnych.

Z prowincji dochodzą nas wieści o burzach, gradach; ostatnie, dzięki Bogu, mało już zboża w polach zastały, nie przeszły jednak bez zarządzenia szkód w jarzynach. Ale najgorszą klęską: zewsząd powtarzające się doniesienia o chorobie ziemniakowej. Po ś. Janie najmłodszym, jaki zapamiętać można, pod względem interesów, teraz nacięgnięte odbywają się tranzakcyje, i co dziwniejszego, mimo, że nie masz konkurencyi cudzoziemskiej, upadek wartości ziemi od lat ostatnich bardzo małoszczynny.

W końcu tego miesiąca zwołani także na walne zebranie członkowie kasyno gostyńskiego celem ostatecznego uchwalenia, czy kasyno ma się rozwiązać czy też dalej istnieć; nie wątpimy, że się rozwiąże, bo innemi potrzebami wywołane przed kilkunastu laty, dziś niemiałoby ni celu, ni żywotności, ale trudniej będzie członkom rozporządzić majątkiem ruchomym, jako to, mającą pewną wartość, biblioteką i małym zbiorem mineralogicznym.

Z niektórych okolic dochodzą skargi na szkarlatynę, mocno między dziećmi grasującą; w ogóle jednak stan zdrowia w kraju dobry.

Mimo ciężkich czasów i w tym roku wielu naszych współmieszkańców wiejskich, udało się do wód i na przejażdżki za granicę. Wielu z tych podróży, dociera do Londynu na wystawę, czego dalecy jesteśmy od nagania, chociaż nie możemy dosć ubolewać, jak większość publiczności naszej mało zna reszty kraju swego. W Londynie na wystawie, wielki nas zaszczyt spotkał, jeśli prawdziwym list z Dieppe, umieszczony w gazecie W. Ks. Poznańskiego: rucho z tryka (Dyktatora) własności sławnego naszego chodownika owiec J. Lipskiego, wielką otrzymało nagrodę, z pomiędzy wszystkich wełn, na wystawie ekspozycyjnych.

W kilku okolicach Księstwa, pożary, i jak mówią, skutkiem podpalania, w zastraszający powtarzają się sposoby.

Wiedeń 21 sierpnia.

o Rząd odebrał nowe depesze z Kopenhagi względem zajęcia Holsztynu przez wojska austriackie. Gabinet duński zgadza się na przedłużenie tej okupacji aż do zupełnego zorganizowania księstw, chce tylko żeby koszty pokrytemi zostały w znacznej przynajmniej części przez Rzeszę niemiecką. Negocyacje w tym względzie pójdą naturalnie do Frankfurtu. W każdym razie Austrya nie może brać kosztu na siebie w ekspedycyi, którą zrobia z polecenia Bundestagu. Prusy wystąpią zapewne z opozycyą. Kwestya sukcesy do tronu nie tak bliska jest rozwiązania, jak się niektórym dziennikom zdawało. Familia Oldenburska opiera się układowi na rzecz księcia Glücksburg. Jej prawa do tronu duńskiego są w rzeczy samej pewne i jasne. Z resztą interes Rosyi jest na tej stronie.

Arcyks. Zofia wyjechała pozawczoraj do Ischl. Cesarz uda się tam 26go lub 27go. Spotkanie z królem pruskim jest niezawodne. Panna Rachel przybędzie tu w tym tygodniu.

Wiedeń 23 sierpnia.

o Pan de Hünerposeł austriacki w Paryżu, któremu

rego przybycie do Wiednia wam dawniej zapowiedziałem, jest już tu od dni kilku i wyjeżdża z powrotem w przyszły poniedziałek, najdalej wtorek. Więcej niż kiedykolwiek mogę was zapewnić, że gabinet tutejszy uważa przedłużenie prezydentury Napoleona Ludwika, za jedyny środek do wyjścia spokojnie z trudnego położenia, w którym rok 1852 stał Francją. Sposób ten widzenia, opiera się nie tylko na politycznych rachubach, ale nadto na sympatii i szacunku dla osobistych przymiotów prezydenta. Austria widzi w Ludwiku Napoleonie człowieka spokojnego, rozsądnego i bezinteresownego. W jej przekonaniu, on jeden jako prezydent, jest w stanie utrzymać pokój i porządek we Francji. Każda inna kandydatura uważana tu jest za niepodobną; a gdyby się stała podobną, za niebezpieczną dla Europy. Opinia ta, którą wam ciągle podawaliśmy jako pewną i niezmienną, ustaliła się jeszcze więcej od przybycia tu pana de Hübnere. Jest to dyplomata nowej szkoły, zdolny, bystry, przenikliwy i, co rzadko w dyplomacie, otwarty i szczerzy. Książę Szwarzenberg pokłada w nim wielkie zaufanie.

Spotkanie Cesarza z królem pruskim w Ischl, nastąpi dopiero 31 t. m., to jest w dzień przybycia króla. Wyjazd J. C. M. jest zapowiedzianym na 27 t. m. Cesarz odbywa prawie co rano manewra z ogniem na Glacis. Wczoraj wieczorem widział go licznie zgromadzona publiczność w ogrodzie w Schönbrunn, gdzie grała muzyka strzelców. Arcyksiążę Franciszek Karol, przepędził wczorajszego wieczór w operze, na trzecim przedstawieniu Cassidy.

P. Markiz de Goltz sekretarz przy poselstwie austriackim w Madrycie, jest tu od dni kilku na urlopie.

Kodeks kryminalny i organizacja sądu przysięgłych dla Galicji, będą wkrótce potwierdzonymi przez Cesarza.

Książę Szwarzenberg minister, miał onegdaj lekkie ataki podagra, która go przez dwa dni zatrzymała w domu. W przeciagu tych dwóch dni Cesarz był dwa razy z wizytą u ministra.

James Rothschild wyjeżdża po jutrze do Paryża z powrotem. O pożyczce wszystko znowu nagle ucichło.

O nominacji pana Mayerhoffer na posła do Turcji, nikt tu dotąd nie myśli. P. hr. Rechberg wyjeżdże zład dopiero po załatwieniu kwestyi internowanych, których uwolnienie tu uważanem jest ciągle za niepodobne.

Franzensbad 19 sierpnia.

Od tygodnia przeważa się tu szala gości ubywających. Najpomysłniejszy stan Franzensbadu był dnia 7 b. m., do którego liczba przeważających ciągle rosła i doszła do 1035 partyj obecnych, nie licząc pięciuset kilkudziesięciu, które już były odjechały. Odtąd zaczęły się zmniejszać, i dziś rachują tylko 850 partyj obecnych, a 935 ubyłych. Mniejsza atoli liczba nadgradzają odwiedziny dwóch znakomitych dam: księżnej sasko-wajmarskiej i księżnej Hohenzollern-Sigmaringen, z osobami składającymi ich dwory. Księżna sasko-wajmarska przyjechała tu incognito pod imieniem hrabiny von Allstädt, ma przy sobie ochmistrynię dworu, hrabinę Fritsch, freilinę pannę Mandelshon, radcę tajnego i podczesego pana Vitizhum, lekarza nadwornego p. Reiman i orszak niższych dworzan w ilości 31 osób. Księżna sasko-wajmarska Marya Pawłowna jest jak wiadomo siostrą cesarza rosyjskiego Mikołaja, starszą od niego o lat 10; ma lat 65, poszła za mąż w r. 1804 i ma z ks. wajmarskim dwie córki, zaślubione dwom braciom króla pruskiego, oraz jednego syna, który jest nie tylko generał-majorem wojsk saskich i rosyjskich, szefem dwóch pułków rosyjskiego i pruskiego, ale i doktorem prawa. Na wiek swój wygląda jeszcze bardzo dobrze, w ryszach swoich przypomina cesarza Aleksandra; toaletta jej modna lecz niewyszukana i przyzwoitego smaku; pija wody u źródła wraz ze wszystkimi, przechadza się najczęściej sama lub z osobami, które jej są prezentowane, za nią w pewnej odległości idą damy dworskie, a za temi liberya. Mieszkańcy tutejsi bardzo ją poważają, uważając ją za opiekunkę wód swoich, bo wyjąwszy kilku lat ostatnich, była coroczny ich gościem. — Księżna Hohenzollern-Sigmaringen z domu księżniczka badeńska, religii katolickiej, matka sześciorga dzieci, licząca 38 lat wieku, ma tu przy sobie dwie córki, 14-letnią księżniczkę Stefanią i sześciolletnią księżniczkę Maryę, oraz najmłodszego syna, ośmiolletniego księcia Fryderyka. Towarzyszą mu: szambelan von Eisebek, dama dworska hr. Waldersee i dwór złożony z 13 osób. Mówią że tu przybyła nie tylko dla poratowania zdrowia, ale i żeby nie być obecną aktowi, jaki ma się odbyć, w księstwach Hohenzollern, dnia 23 b. m. a który położony ostateczną pieczęć na dobrowoliem wystąpieniu książąt tych krajów, z rządu książąt panujących i członków rzeszy niemieckiej. Wiadomo że księżna Hohenzollern mają wspólny ród z dynastją królewsko-pruską; wszyscy wywodzą się od Tasilla hrabiego Zollern, współczesnego Karolowi W. i zmarłego w r. 800. Byli później burgrafami norymberskimi a w r. 1200 zostali książętami rzeszy. Przy końcu 13 wieku jedna linia przeszła na margrabiów brandenburskich, druga pozostała przy księstwie, a przy końcu 10 wieku ta ostatnia podzieliła się na dwie linie: Sigmaringen i Hechingen. Królowie jednak pruscy uważani byli zawsze za głowy rodziny i w tymto charakterze, zeszy król pruski w r. 1821 potwierdził familijny układ między książętami Sigmaringen i Hechingen, mocą którego, w razie wygaśnięcia jednej

linii żeńskiej, część jej spada miała na drugą, a zmusiła prezydenta swego za zbyt submissyjną odezwę do ustąpienia z urzędu), zgadzam się i ja zupełnie i siedmiesiątkroć jeszcze raz siedmiesiątkroć, powtarzam na to: amen! Czas, aby to wnet ustało; inaczej ja to zmienię; ja mam wolę i siłę ku temu. Starajcie się, aby lepiej było i to wkrótce; inaczej nie możemy pozostać dobrymi przyjaciółmi, bo zapewniam was, że najsurowsze środki użyłbym dostrawiając. Naprawdę strwożony burmistrz chciał remonstrować: że Rada się zmienia, że... — król nie pozwolił mu dokończyć, i odwrócił się do innych osób.

Dzienniki opozycyjne mają dość taktu albo raczej ostrożności, że nie śmiały komentować słów królewskich; natomiast nie szczędzą pocisków przeciwko ministerstwu, dotąd prawie „nieodpowiedzialnemu“ za to, co od tronu wychodzi. Mimo tego podróz do prowincyj zachodnich odbyła była szczęśliwiej i przy radośniejszych ze strony ludu powitaniach, niżeli oczekiwano. Rząd nie ma powodu do skarżenia się z tej strony, a przeciwko opozycyjnym miastom ma dosyć środków w ręku do utrzymania ich w ryzie, chociażby milij mu było ich nie użyć. Opozycja miast objawia się teraz szczególnie przez wstrzymanie się od wyboru posłów do Stanów prowincjonalnych i przez protestacje przeciwko takowemu, gdzie mniejszość nie wahała się reskryptem ministeryalnym zadysoczyć. Groźba rządowa, że członkowie Rad miejskich wstrzymujący się od wyboru, pociągnięni będą do odpowiedzialności za nieposłuszeństwo wyższemu władzom i za pobudzenie przez to do niechęci przeciw rządowi, mało wywarła skutku. Wytoczona zład w dziennikach polemika o osnowę paragrafów prawa karnego, na mocy których rząd przeciwko wykraczającym sądownie wystąpić zamysłał, wykazała niepodobnieństwo takowego wystąpienia. Sama Gazeta pruska ułatwiła przeciwnikom zwycięstwo, przynajmniej za każdym wolno wybierać lub nie wybierać, bez popełnienia nieposłuszeństwa, byle drugich do niewybrania nie skłaniano. A więc — konkludowały logicznie dzienniki opozycyjne — skoro niewybranie nie jest nieposłuszeństwem i nie pociąga za sobą odpowiedzialności, więc i pobudzenie do aktu, który sam w sobie nie jest przewiniem przeciw prawu, nie może zawierać w sobie nic przestępnego, a tępianiem nie może być karaniem. Rząd przewidując, że i sądy nie mogą być karaniem, przeciwko nikomu, bez skompromitowania się, procesy — by nie wytoczyły, zaniechał powyższej groźby, ograniczając ją do przypadków, w których urząd nie jest wykraczającym, przeciwko któremu na mocy prawa dyscyplinarnego groźby wyrzeczonej dokonać nie trudno. Aby jednak opozycja przeciwników bezkarnie nie wyszła, rząd innym pogroził środkiem. W prowincjach i powiatach znajdują się tak zwane „kassy pomocnicze“, którym rząd dostarcza funduszy i które też pod jego stoją zarządem. Kassy te mają na celu dobro lokalne, niosąc pomoc w nadzwyczajnych przypadkach do całych gminom, to pojedynkowi osobom. Oprócz nich znajdują się w każdej prowincji inne podobne instytucje do tegoż samego zamierzające celu. Otoż organa rządowe zapowiadają: że gminy, które się wstrzymają od wybierania, pozbawione będą dobrodziejstwa rzeczonych instytucji. Groźbę tę rządowi wykonać łatwo. Ale czy rząd sprawiedliwy będzie śmiał ją wykonać? Czyż odwołanie pomocy publicznej tam, gdzie nadzwyczajna klęska najspieszniejszego ratunku wymaga, byłoby krzyżącą nieludzkością, że niepowiem barbarzyństwem? Czyżby rząd sam najpróżno na tem cierpiał? Czy mu wolno takimi środkami dochodzić wykonania prawa, albo raczej wykonania prostego ministeryalnego reskryptu? Czy mu godzi się mścić się takimi środkami za mniemane nieposłuszeństwo? Można być pewnym, że rząd i tej groźby, która się prawidłem moralności sprzeciwia, nie wykona, zwłaszcza, że w większej części niewinni tylko byłiby nią dotknięci. Groźba więc pozostanie groźbą. Rząd silny ma inne środki do przeprowadzenia swych zamiarów; dobną zemstą kierować mu się niegodzi. Egzystencyi Stanów prowincjonalnych i tak już jest pewnym. Chociażby one z mniejszości wyfyneły, obrady i uchwały ich, prawne czy nieprawne, staną się czynem dokonany: i rząd dopiął swego celu, a opozycja pozostanie opozycją. W rządach konstytucyjnych uniknąć jej niepodobna.

Berlin 22 sierpnia.

Z szczegółów podróży królewskiej do prowincyj zachodnich, któremi od kilku dni zapewnione są tutejsze dzienniki, nie mogę pominąć słów wyrzeczonych przez króla do deputacyi miasta Kolonii, składającej się z burmistrza, radcy sprawiedliwości Stupp, i dwóch delegowanych. Słowa te, charakteryzujące, jak wszystkie w różnych okolicznościach wyrzeczone, indywidualność monarchy, sprawiły tu niemałe wrażenie. Godne zastanowienia w rządzie, który się zowie konstytucyjnym, są zarazem dowodem albo raczej zapowiedzią, że przeciw nieustającej nad Renem opozycyjnej agitacyi, rząd z energią wystąpić zamierza. Oto ich brzmienie: „Nie przybyłem, aby prawić komplementa, aby nagradzać lub karać, lecz aby powiedzieć prawdę, a to prawdę całą. Wiem, że w względzie waszej prasy jesteście bardzo drażliwi; wszakże potrzeba jest, aby ustało zaślepienie, które nie pozwalał wzmódzić się zaufaniu i przywiązaniu, lecz niezgodę rodzi w mieście i państwie. Starajcie się tego nieprzyjacielskiego ducha wypędzić, sprawcie, aby lepiej było. Z tém, co brat mój Wilhelm do Rady Miejskiej powiedział, (odnosi się to do słów wyrzeczonych przez księcia pruskiego w czasie przejazdu przez Kolonię do Londynu, trzy miesiące temu, w skutku których Rada

zmusiła prezydenta swego za zbyt submissyjną odezwę do ustąpienia z urzędu), zgadzam się i ja zupełnie i siedmiesiątkroć jeszcze raz siedmiesiątkroć, powtarzam na to: amen! Czas, aby to wnet ustało; inaczej ja to zmienię; ja mam wolę i siłę ku temu. Starajcie się, aby lepiej było i to wkrótce; inaczej nie możemy pozostać dobrymi przyjaciółmi, bo zapewniam was, że najsurowsze środki użyłbym dostrawiając. Naprawdę strwożony burmistrz chciał remonstrować: że Rada się zmienia, że... — król nie pozwolił mu dokończyć, i odwrócił się do innych osób.

Dzienniki opozycyjne mają dość taktu albo raczej ostrożności, że nie śmiały komentować słów królewskich; natomiast nie szczędzą pocisków przeciwko ministerstwu, dotąd prawie „nieodpowiedzialnemu“ za to, co od tronu wychodzi. Mimo tego podróz do prowincyj zachodnich odbyła była szczęśliwiej i przy radośniejszych ze strony ludu powitaniach, niżeli oczekiwano. Rząd nie ma powodu do skarżenia się z tej strony, a przeciwko opozycyjnym miastom ma dosyć środków w ręku do utrzymania ich w ryzie, chociażby milij mu było ich nie użyć.

Opozycja miast objawia się teraz szczególnie przez wstrzymanie się od wyboru posłów do Stanów prowincjonalnych i przez protestacje przeciwko takowemu, gdzie mniejszość nie wahała się reskryptem ministeryalnym zadysoczyć. Groźba rządowa, że członkowie Rad miejskich wstrzymujący się od wyboru, pociągnięni będą do odpowiedzialności za nieposłuszeństwo wyższemu władzom i za pobudzenie przez to do niechęci przeciw rządowi, mało wywarła skutku. Wytoczona zład w dziennikach polemika o osnowę paragrafów prawa karnego, na mocy których rząd przeciwko wykraczającym sądownie wystąpić zamysłał, wykazała niepodobnieństwo takowego wystąpienia. Sama Gazeta pruska ułatwiła przeciwnikom zwycięstwo, przynajmniej za każdym wolno wybierać lub nie wybierać, bez popełnienia nieposłuszeństwa, byle drugich do niewybrania nie skłaniano. A więc — konkludowały logicznie dzienniki opozycyjne — skoro niewybranie nie jest nieposłuszeństwem i nie pociąga za sobą odpowiedzialności, więc i pobudzenie do aktu, który sam w sobie nie jest przewiniem przeciw prawu, nie może zawierać w sobie nic przestępnego, a tępianiem nie może być karaniem. Rząd przewidując, że i sądy nie mogą być karaniem, przeciwko nikomu, bez skompromitowania się, procesy — by nie wytoczyły, zaniechał powyższej groźby, ograniczając ją do przypadków, w których urząd nie jest wykraczającym, przeciwko któremu na mocy prawa dyscyplinarnego groźby wyrzeczonej dokonać nie trudno. Aby jednak opozycja przeciwników bezkarnie nie wyszła, rząd innym pogroził środkiem. W prowincjach i powiatach znajdują się tak zwane „kassy pomocnicze“, którym rząd dostarcza funduszy i które też pod jego stoją zarządem. Kassy te mają na celu dobro lokalne, niosąc pomoc w nadzwyczajnych przypadkach do całych gminom, to pojedynkowi osobom. Oprócz nich znajdują się w każdej prowincji inne podobne instytucje do tegoż samego zamierzające celu. Otoż organa rządowe zapowiadają: że gminy, które się wstrzymają od wybierania, pozbawione będą dobrodziejstwa rzeczonych instytucji. Groźbę tę rządowi wykonać łatwo. Ale czy rząd sprawiedliwy będzie śmiał ją wykonać? Czyż odwołanie pomocy publicznej tam, gdzie nadzwyczajna klęska najspieszniejszego ratunku wymaga, byłoby krzyżącą nieludzkością, że niepowiem barbarzyństwem? Czyżby rząd sam najpróżno na tem cierpiał? Czy mu wolno takimi środkami dochodzić wykonania prawa, albo raczej wykonania prostego ministeryalnego reskryptu? Czy mu godzi się mścić się takimi środkami za mniemane nieposłuszeństwo? Można być pewnym, że rząd i tej groźby, która się prawidłem moralności sprzeciwia, nie wykona, zwłaszcza, że w większej części niewinni tylko byłoby nią dotknięci. Groźba więc pozostanie groźbą. Rząd silny ma inne środki do przeprowadzenia swych zamiarów; dobną zemstą kierować mu się niegodzi. Egzystencyi Stanów prowincjonalnych i tak już jest pewnym. Chociażby one z mniejszości wyfyneły, obrady i uchwały ich, prawne czy nieprawne, staną się czynem dokonany: i rząd dopiął swego celu, a opozycja pozostanie opozycją. W rządach konstytucyjnych uniknąć jej niepodobna.

Paryż 20 sierpnia.

Paryż jest zawsze głuchym, a czas gorący. Wszystko co może wyjeżdża na wieś albo do wód. Leon Faucher wraca dziś z Londynu, w którym przyjęty był jak Angolan, tak przez komisarzy wystawy, jak przez lorda Palmerstona. Fould, Baroche, Cruseilles, zdają teki ministeryalne kolegom i wyjeżdżają. Dupin bawi ciągle w Nivernais i w następny jest w komisji prorogacyjnej przez wice-przesa Lacrosse. O. Barrot jest w Londynie. Cavaignac jedzie do kąpieli morskich w Havre; Emil de Girardin z Wiktoorem Hugo do Londynu; mówią, że Carlier ma wyjechać do Belgii i Niemiec, nim to jednak nastąpi, poluje, nieczekając na owarcie polowania. Widziałem go dzisiaj rano wracającego z polowania w stroju stosownym z dubel-tówką w ręku i z nieodstępnym cygarem w ustach. Przyszedł czas, że według żartobliwego przysłowia francuskiego, w Paryżu widzieć tylko można mularzy i cudzoziemców. Pola Elizejskie są puste. Zato lary i kwiatozowie w wielkim ruchu. Mówią, że d. 15 t. m. w dzień święta Matki-Boskiej, rozprzedano za 300,000 fr. kwiatów. Miłoścy kwiatów we Francji nie równa się jednak jeszcze miłości kwiatów w An-

glii. Salony ministeryalne są mało uczęszczane, ale nie są puste. Korespondent de l'Independance Belge głosi, że w tych salonach mowa tylko o zabawach i sztukach, i że polityka przeniosła się do Baden. Niestety dla korespondentów, rzecz niejest tak literalnie prawdziwa. Salony ministeryalne trudnią się zawsze polityką i trudnią się nią wiele. Na ostatnim wieczorze u ministra wojny, wiele np. mówiono o kandydaturze ks. Joinville.

Kandydatura ks. Joinville zrobiła silne wrażenie, bo książę jest popularnym, liberalnym i człowiekiem nieskazitelnego honoru. Za panowania Ludwika-Filipa, z narażeniem własnej osoby i miłości synowskiej, czynił posuszne ale śmiałe przełożenia ojcu, który zapominał, że Francja chciała się rządzić liberalnie i konstytucyjnie, jak Anglia. Wydalony za to do Algieru, przewidział katastrofę roku 1848 i poddał się jej jako prawy obywatel, niedając się wciągnąć w żadną intrygę. Kandydatura ks. Joinville zrobiła wrażenie, bo Francja znużoną została intrygą L. Napoleona i pragnie przy pomocy uczciwości, którejby zaufała mogła, tej uczciwości, którą dotąd Francuzi naprzekór Anglii mało cenili, a która dziś, zaszczepiając w politykę dobrą wiarę, wyprowadziła Francją z trudności.

O kandydaturze ks. Joinville, napisał już broszurę p. Delarbre, której konkluzja Journal des Debats podziela. Dziennik l'Ordre ogłosił wczoraj konsultacya radców stanu, która dowodzi, że kandydatura ks. Joinville byłaby legalną. Według tej konsultacyi, art. 44 konstytucyi wymaga tylko od kandydata, aby był Francuzem, aby miał lat 30 i nie stracił charakteru Francuza. Tym warunkom odpowiada ks. Joinville, albowiem prawu z d. 9 czerwca 1848, które wzbronilo familii Orleańskiej powrotu do ojczyzny, niepozbawilo jej charakteru narodowego. Mogłaby tylko zachodzić trudność w dowiedzeniu trzech lat pobytu, jak tego wymaga od oborców prawo z d. 31 maja 1850, ale ta trudność znosi się artykułem 26 konstytucyi, który mówi o kandydatach na prezydenta rzeczypospolitej, tak się wyraża: *sont éligibles sans condition de domicile, tous les électeurs agés de 25 ans.* Konsultacya radców stanu uderzyła umysły, bo dała kandydaturze ks. Joinville barwę zupełnej legalności. Wielu uważa że kandydaturę za środek opatrny, za dowód, że Francya znajduje w swém łonie, na każdy przypadek, ludzi potrzebnych. Mimo jednak tego, kandydatura ks. Joinville jest rzeczą bajeczną, której nawet l'Ordre jeszcze niewierzy. Nieskazitelnosc, niepozwoilałaby księciu Joinville przyjąć kandydatury, jako środka przywrócenia na tron Hrabiego Paryża. Gdyby ją przyjął, uznałby niezawodnie Rzeczpospolitą we wszystkich następstwach, uznałby ją szczerze, nie idąc torem L. Napoleona; a to uznanie, jeżeli nie pozbawiloby na zawsze, to oddaliloby na długo nadzieję Hrabiego Paryża i uroszczenia familii orleańskiej. Przyjmując kandydaturę na prezydenta Rzpltej, ks. Joinville zaspokoiliby swą miłość własną, ale zgubiłby swą familją, jako familją monarchiczną. Wszyscy też sądzą, że ks. Joinville nieprzyjmie kandydatury, i że zjazd w Claremont na niczem się skończy. Thiers ma zbijać skrupuły ks. Joinville, czyto listownie; czy przez poselstwo pana Roger (du Nord), który dziś bawi z nim u wód w Coterets, ale nadzieja skutku jest mała. Jeżeli ks. Joinville nieprzyjmie kandydatury, wtedy partya orleańska ma zamiar przedstawić na nią jenerała Changarnier. Czuję to jenerał i dlatego przyjechał do Paryża, aby być w ognisku kombinacyi w chwili ważnej dla niego, bo bliskiego zjazdu w Claremont. Nieprzestaje on jednak na protekcyi orleanistów i zbliża się do fusion, w nadziei oderwania legitymistów od L. Napoleona, a przynajmniej pozyskania sobie tych, których reprezentuje l'Opinion publique.

Powszechnie głoszą, że dla przygotowania się do walki przeciw kandydaturze ks. Joinville, legitymiści zjadą się do Wiesbaden, i że do nich ks. Bordeaux przybędzie. Tymczasem Berryer pojechał na wieś do siebie, a de Falloux do Nicei. Niesnaski mied y l'Union, to jest legitymistami elizejskimi, a l'Opinion publique, tj. legitymistami republikańskimi, ciągną się w najlepsze. Niesnaski te przybrały jeszcze większą wagę w tych dniach, skoro p. de Saint-Priest, który używa tak u legitymistów jak u ks. Bordeaux wielkiego pozanowania, wziął stronę l'Opinion publique, tj. przełożył Rzeczpospolitą nad L. Napoleona. Postawiony między powagą Berryera a powagą de St. Priest, ks. Bordeaux i jego doradcy nieśmiają przyjąć wyraźnej polityki. Mówią, że na zjeździe w Wiesbaden będzie rozembraną dwoista polityka legitymistowska i przyjęta ostatnia decyzja. Zapewnie Berryer przemoże, bo dla ks. Bordeaux utrzymanie Rzeczypospolitej jest niebezpieczeństwem największym.

L. Napoleon opiera się ciągle na legitymistach z odcienia Berryer, na duchowniństwie z odcienia ultramontańskiego, na armii, którą swemi zausznikami obsadza, na republikańkach bekarckich z rodzaju Lamartina, na orleanistach z odcienia grona Piramides i na poparciu koron zewnętrznych. Grono Piramides miało w tym względzie ogłosić rodzaj noty, zredagowanej przez p. Daru, ale jej zapewne nie ogłosi. Mówią że L. Napoleon nie lęka się o sobie kandydatury ks. Joinville rachując na jego honor i prawosc postępowania. Siedzi on cicho, unikając okazyi wzniecenia polemiki; nie udał się na inauguracya drogi żelaznej Naatejskiej, ale jak saper, prowadzi skrycie miny, które go do prorogacyi władzy mają doprowadzić. Mianowanie p. Parisis na biskupa w Arras wznieciło sarkania z przyczyny, że biskup należał do partyi ultramontańskiej Montalemberta. Jeszcze większe sarkania wznieciły awanse

*) Donosił już o tem korespondent nasz berliński i obydwie podania zupełnie są zgodne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 sierpnia. Pięknym był dzień dzisiejszy — Jak mało dni tego lata; to też mało-kiedy tak ogromny pociąg spacerowy odjeżdżał do Krzeszowic. Kilka set osób licząc zapełniało wagony. Niespodzianka, która oczekiwania przybawiających gości do tego ulubionego od Krakowian miejsca...

Table with 4 columns: Year, Wheat (w. 1849), Wheat (w. 1850), and other metrics. Rows include years 1810-1850 and 1850-1850.

Ale Anglia nie samą tylko pszenicę potrzebuje. Różnego rodzaju ziarno i mąka znajduje tam przystęp i odbył.

Oto jest stan urzędowy importacji zagranicznej do całej Wielkiej Brytanii.

Table showing import statistics for various goods like wheat, barley, and rye, with columns for quantity and value.

— Budowniczy austriacki Skuderi, zostający w służbie rosyjskiej, który większą część nowych budowli rządowych stawiał w kraju zakaukaskim...

— Nowo-Yorkskie dzienniki podają przykład oryginalny zadosyć uczynienia. W Natchez podróżny użalił się przed kapitanem statku parowego...

— Kurjer Mozelli donosi, że w Vaux niedaleko Metz znajduje się olbrzymia Jabłoń, mająca obwód w koronie do 500 stóp...

Przyjechali do Krakowa od dnia 22 do dnia 23 sierpnia: Reisinger Aleksander, Duniecki Józef, Fries Jan baron ze Lwowa...

Wyjechali: Popiel do Polski, Wissel Józef, Suhr Adolf do Rosji, Hosh do Cieszyńska, Lwakowska Oktawia do Wiednia...

SPRAWOZDANIE

z obrotu handlowego zbożowego, drzewnego, tudzież innych płodów w r. 1850.

przez Aleksandra Makowskiego.

(Ciąg dalszy. — Ob. Nr. 149 „Czasu“.)

Oto jest tabela pszenicy i mąki pszennej, w ciągu ostatnich 20 lat do Anglii wprowadzonej. Obok importu kładziemy średnie angielskie ceny pszenicy z całego roku...

Table with 4 columns: Year, Quantity, Price, and other metrics. Rows include years 1800-1850.

Francya przed rokiem 1845 niezbierała dosyć zboża na własne wyżywienie, i w zwyczajnych latach 17 dni kupnym chlebem żyć musiała. Ogromne ceny wywołane nieurodzajem 1846 r. zachęciły tamecznych rolników...

Podług urzędowych liczb, udzielonych przez konsulat, Francya w rozmaitego rodzaju ziarnie: importowała wartości eksportowała wartości w r. 1840...

Cyfry z bieżącego roku jeszcze większą przewagę na stronę eksportu okazały. Wprawdzie położenie Francji do handlu zbożowego z Anglią bardzo jest szczęśliwe...

Ameryka, podobnie przed 1845 rokiem wcale prawie pszenicy do Europy nie wysyłała, zaledwo zbierając dosyć na obfite wyżywienie powiększającej się w ogromnych proporcjach ludności.

Oto jest urzędowy obraz produkcji, eksportacji i wartości zbiorów zbożowych w Ameryce od 1845 roku.

Table with 4 columns: Year, Quantity, Price, and other metrics. Rows include years 1845-1850.

Wartość dolara jest około 9 złotych polskich. Musimy tu zwrócić uwagę na szczególny fenomen przedstawiający się z liczb powyższych...

Okazuje się z tego, co poprzedza, że Ameryka w przecięciu nad 150,000 łańsztoków pszenicy i mąki niedostawia, i że na ceny dzisiejsze, eksportacja niepowiększy się...

Mołdawia i Wołochy, przez poprawę gospodarstwa, oraz urządzenie wewnętrznej komunikacji, coraz więcej zboża eksportować są w stanie, a gatunek ziarna, lubo pod-

rzędny, w ostatnich latach znacznie się już polepszył, i dla tanioci, łatwy, szczególnie w Irlandyi znajdował odbył.

Oto jest tabella eksportu w ostatnich 13tu latach. z Galacza. Ibrajły.

Table with 4 columns: Year, Quantity, Price, and other metrics. Rows include years 1837-1849.

A zatem w roku 1849, Mołdawia z 2 portów też samą ilość pszenicy co Gdańsk, a do tego 57 tysięcy łańsztoków kukurydzy za granicę wysłała.

Dowozy z portów morza Azowskiego w ostatnich latach, zwracają uwagę handlowego świata; a jaka z tamtąd w bliskiej przyszłości może powstać konkurencya...

Table with 4 columns: Year, Quantity, Price, and other metrics. Rows include years 1850-1850.

Na tem kończymy nasze cytacje, nie chcąc zajmować uwagi czytelników eksportami ze źródeł zwyczajnych, a w handlu dobrze znanych, pochodzącami.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 23 sierpnia. Metaliki 5-proc. 96 1/2 — Metaliki 1 1/2-proc. 84 5/8 — Metaliki 1-proc. 74 1/2 — 4 proc. z 1850 r. 90 1/2 — 2 1/2-proc. 58 — 1-proc. 19 1/2 — Metaliki z otag. z 1839 r. za 310 1/2 — 300 — Augsburg 119 1/2 — Londyn 11 41 kr. — Paryż 140 — Akcje Bankowe 1246. Akcje kolei żel. póln. Ferdin. 1525.

Kurs krakowski z dnia 25 sierpnia. Banknoty 91 1/2 — Półskie papiery — Pruski kurant 106 1/2 — Imperyalny ros. 35 gr. — Ruble srebrne 101 1/2. Dukaty 20 złp. 9 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 100 3/4 — Listy nastaw. galic. z kup. dają 87 1/4, żądają 88 1/4 — Cwano, stero 106 1/4 nowe 107 1/4.

Kurs wiedeński z dnia 23go sierpnia. — Metaliki 96 1/2 — Nowa pożyczka 84 1/2 — Akcje Banku wiedeńskiego 1245 — Akcje Kolei żelazn. 152 1/2 — Agio od złota 24, od srebra 18 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 23 sierpnia. Banknoty austriackie 86 1/4 — Polski kurant 94 1/2 — Listy zastawne Król. Pols. nowe i dawne 95 1/2 — Akcje kolei żelazn. Krak. — górnoszląs. 81 1/2.

URZĘDOWE.

Nr 5564. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [182] Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stosownie do art. 12 ustawy hipotecznej z roku 1844, wszyscy mający prawo do spadku, po Annie z Golańskich Rybczyńskiej pozostałego, aby się w terminie miesiący 3ch do c. k. Trybunału zgłosili...

Kraków dnia 20 sierpnia 1851 r. Sędzią przysięgłym PAREŃSKI, Sekretarz P. Burzyński.

Obwieszczenie. [179]

W dniu 29 sierpnia 1851 r. o godzinie 9tej zrana na placu właściwym przed Sukiennicami w Rynku Głównym miasta Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyjnej sądowej, zajęte ruchomości jakoto: obrazy i stolarszczyzna; — zaś w dniu 29m września r. b. o godzinie 10tej zrana na targu bydła rogatego, sprzedane będą publicznie krowy — a o godzinie 11 i pół przed południem w dniu 29m września r. b. na targowisku koni w Kieparzu obwieszona będzie licytacya koni zajętych...

Ignacy Pickarski c. k. Kom. Sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with 7 columns: Day, Time, Barometer, Wind, Humidity, Sky, and Temperature. Rows include dates 23, 24, 25.